Dzisiaj 6 stron

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 312 Poznań, czwartek dnia 9 lipca 1936 Rok 31

O „wolną rękę" Niemiec na wschodzie

Usilne zabiegi dyplomacji niemieckiej, aby zainteresowania W. Brytanji nie wychodziły poza Ren

Berlin. (PAT) W prasie niemieckiej mnożą się głosy, wskazujące na rosnące, nieprzychylne dla Berlina nastroje londyńskie. Korespondenci donoszą o „potężnej kontrakcji", rozpoczętej w Anglji przeciwko nastrojom zbyt proniemieckim.

Przed kilku dniami już doniósł „Berliner Tageblatt", że w W. Brytanji szerzy się propaganda za wystąpieniem Anglji przeciwko Niemcom, niezależnie od tego, w jakim zakątku Europy Rzesza byłaby wmieszana w wojnę.

„Niedość, że Anglja pragnie walczyć w obronie swoich własnych interesów, jak np. nad Renem, bataljony angielskie mają stanąć przeciw oddziałom niemieckim również wszędzie w Europie, tam, gdzie walczyliby pewnego dnia żołnierze niemieccy" — brzmią te informacje.

W przededniu rozmów lokarneńskich i wobec całokształtu trudnej sytuacji politycznej, w jakiej znajduje się Rzesza, wysiłki dyplomacji niemieckiej idą w kierunku przekonania Londynu, że krocząc „na pasku" Paryża, Londyn naraża się na wciągnięcie w zatargi, leżące poza sferą bezpośrednich interesów brytyjskich. Wskazuje się przytem przedewszystkiem na francuskie sojusze wschodnie, wytykając bez ogródek pakt francusko-sowiecki.

Tej akcji dyplomatycznej sekunduje prasa niemiecka. „Kompleks usłużnej uległości — oświadcza „Börsen-Zeitung" — prowadził zawsze Anglję do najgorszej sytuacji i zapędził ją do tej politycznej słabości i bezcelowości, która uwydatniła się w Kanossie Edena w Genewie.

„Anglja musiała zawsze opłacać swoje rachunki gotówką, lub też krwią swoich synów. Odpowiedzialność Anglji wobec pokoju europejskiego jest wielka i decydująca dla losów Europy. Toteż Niemcy ze swoją szczerą wolą pokoju łączą głębokie nadzieje, że Londyn uświadomi sobie właściwą drogę, którą powinien kroczyć."

Rząd niemiecki a Greiser

Zaprzeczenie wiadomości, jakoby Rzesza nic przedsięwziąć nie zamierzała

Gdańsk (Tel. wł.) Organ hitlerowców gdańskich, „Vorposten", podaje wiadomość Polskiej Agencji Telegraficznej o interwencji francuskiego ambasadora i wojskowego chargé d'affaires w ministerstwie spraw zagranicznych w Berlinie w sprawie znanej mowy prez. Greisera w Genewie. Dyplomatom oświadczono, że rząd niemiecki nie podejmie żadnych kroków, któreby zagrażały spokojowi międzynarodowemu.

Według jednak „Vorposten" odpowiedź rządu niemieckiego miała być inną. Oświadczyć miał rząd niemiecki, że Niemcy będą w całej rozciągłości popierać wszystkie dążenia Gdańska.

Ambasador Raczyński we Foreign Office

Londyn. (PAT) W nieobecności min. Edena ambasador Rzplitej, Raczyński, odwiedził wczoraj stałego podsekretarza Foreign Office, sir Roberta Vansittarta i odbył z nim dłuższą rozmowę informacyjną na temat sprawy gdańskiej.

Łódź i Bielsk wstrzymały dostawy

Warszawa. (Tel. wł.). Jak donoszą, Łódź i Bielsk wstrzymały wysyłkę towarów do Gdańska wobec wysoce niepewnej sytuacji.

Niemcy mobilizują roczniki przedwojenne

Warszawa. (Tel. wł.). Emigracyjna prasa niemiecka podaje, że niemiecki minister wojny i spraw wewnętrznych wydali wspólne zarządzenie o przeprowadzeniu kontroli zdatnych do służby b. wojskowych, którzy poprzednio służyli w wojsku niemieckiem. Do tego raportu kontrolnego wyznaczonego w Rzeszy na 22 sierpnia zostali wezwani oficerowie i urzędnicy wszystkich kategoryj, którzy należą do rezerwy wojsk kolonjalnych, marynarki, armji lądowej oraz podoficerowie rezerwy marynarki i policji oraz wszyscy, którzy przeszli przysposobienie wojskowe. Na terenie Prus Wschodnich raport obejmuje należących do rocznika od 1910, a w pozostałych prowincjach od 1913. (w)

Adw. Biłyk wojewodą tarnopolskim

Warszawa. (Tel. wł.) Adwokat Alfred Biłyk, b. adjutant Rydza-Śmigłego, mianowany został wojewodą tarnopolskim.

Pełniący obowiązki wojewody tarnopolskiego, wicewojewoda Dziewałtowski, przechodzi na inne stanowisko.

Biłyk kandydował w czasie ostatnich wyborów do Sejmu, jednak nie otrzymał przewidzianych przez nową ordynację 10.000 głosów i nie został wybrany posłem. (w)

Parlament angielski w sprawie polityki Edena

Londyn. (PAT) Izba gmin odrzuciła większością 359 przeciw 139 głosów wniosek Labour-Party o votum nieufności dla ministra spraw zagranicznych. W zakończeniu dyskusji doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy posłami z Labour-Party i konserwatystami.

Walki podjazdowe w Abisynji

Rzym. (PAT). Agencja Stefani donosi: W dniu 26 czerwca trzy samoloty, które wystartowały z Adis-Abeby, opuściły się w pobliżu Lekemti w okręgu Uollega. W samolotach tych znajdowała się misja złożona z generała awjacji Magliocco, pułk. sztabu generalnego Calderini, majora Antonio Locatelli, odznaczonego złotym medalem, inż. Prasso oraz O. Borello. Ludność miejscowa zgotowała misji tej bardzo serdeczne przyjęcie.

Rano 28 czerwca banda rozbójników, uchylająca się od kontroli miejscowych szefów, zaatakowała nieoczekiwanie misję, która po bohaterskiej obronie musiała ulec wobec przeważającej liczby napastników. Ojciec Borello, który sam tylko pozostał przy życiu, zawiadomił o wydarzeniu władze włoskie. W dniu 5 lipca samoloty włoskie udały się niezwłocznie, by zastosować masowe represje w stosunku do rozbójników i ich kryjówek.

Z komitetu ekonomicznego ministrów

Referat wicepremjera o sytuacji gospodarczej i różne wnioski

Warszawa. (PAT) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Wicepremjer omówił najważniejsze elementy obecnej sytuacji gospodarczej, podkreślając m. in. dotychczasowe dodatnie rezultaty w gospodarce budżetowej, uspokojenie na rynku pieniężnym, wyrażające się m. i. w napływie wkładów do P. K. O., oraz zmniejszenie się bezrobocia. Mówiąc o wykonaniu przepisów dewizowych, wicepremjer podkreślił, że od czasu wprowadzenia tych przepisów komisja dewizowa przydzieliła dewiz na 123.500 tys. złotych, w tem 83.500 tys. na surowce.

Następnie komitet ekonomiczny wysłuchał sprawozdania ministra przemysłu i handlu o stanie polsko-francuskich rokowań handlowych.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono wnioski w sprawie udzielenia do 10 miljonów zł gwarancji skarbu państwa za wypłacalność eksporterów, o ulgach w spłacie kredytów meljoracyjnych, zaciągniętych w Państwowym Banku Rolnym, i ostatecznej regulacji tych kredytów, oraz w sprawie przydziału i użytkowania samochodów państwowych. Ten ostatni wniosek, który wniesiony zostanie jeszcze na Radę Ministrów, zmierza do oszczędnej gospodarki samochodowej zapomocą rewizji etatów samochodów państwowych, ustalenia ścisłego ich podziału na reprezentacyjne i przeznaczone wyłącznie do wyjazdów służbowych, oraz unormowania zakupu samochodów przez władze, urzędy, instytucje i zakłady państwowe.

Prezydent Rzplitej wyjechał do Wisły

Krynica. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 9 rano odjechał z Krynicy do Wisły Prezydent Rzplitej, żegnany przez przedstawicieli władz ze starostą na czele.

Około godz. 12 wstąpił Prezydent do Zakopanego, wraz z małżonką, w towarzystwie podsekr. stanu Bobkowskiego z żoną, ks. Humpoli i adjutanta i udał się do Kuźnic na kolejkę na Kasprowy. Po zwiedzeniu w towarzystwie podsekr. stanu Bobkowskiego urządzeń stacyjnych, Prezydent udał się kolejką na szczyt Kasprowego, a następnie na szczyt Beskidu. Około godz. 17 Prezydent wraz ze świtą wyjechał w dalszą drogę do Wisły.

Administrator apostolski dla Łemkowszczyzny

Rzym. (PAT) Ksiądz Jakób Medwecki, archidjakon ze Stanisławowa, został mianowany przez Papieża administratorem apostolskim obrządku grecko-katolickiego na Łemkowszczyznę.

W sprawie porozumienia niemiecko-austrjackiego

Paryż. (PAT) Havas donosi z Rzymu: Koła dyplomatyczne włoskie uważają, że rokowania, prowadzone w Wiedniu o austrjacko-niemiecki modus-vivendi, nie doszły do fazy końcowej. Pogłoski o tem, że pomiędzy kanclerzem Hitlerem a kanclerzem Schuschnigg'em ma dojść do wymiany listów, są przedwczesne — zdaniem kół włoskich.

Rzym. (PAT) W politycznych kołach włoskich twierdzą, że informacje „United Press" o zasadniczem porozumieniu Berlina z Wiedniem nie odpowiadają prawdzie.

Strajki we Francji

Paryż. (PAT) Ogólna liczba strajkujących w całej Francji wynosiła wczoraj 480.500 osób.

Przed wyborem prezydenta m. Gniezna

Jak już donosiliśmy, we wtorek wybrała się do wojewody poznańskiego delegacja radnych miejskich z Gniezna w osobach pp. dr. Zgaińskiego, Migdałka i Jenka, celem uzgodnienia kandydatury na stanowisko prezydenta m. Gniezna. Jednak delegacja radnych nie zastała p. wojewodę, gdyż wyjechał służbowo. Przybycie delegacji radnych miejskich do gmachu wojewódzkiego wywołało tam pewne zakłopotanie, gdyż przyjazd delegacji na wtorek był uzgodniony z p. wojewodą.

Katastrofalny pożar lasu

Brasław. (PAT.) W dn. 6 bm. został ugaszony pożar lasu państwowego i prywatnego na terenie gm. Miorskiej, który powstał, jak donosiliśmy, w dn. 30 ub. m. Po zgaszeniu pożaru ustalono, że las państwowy został spalony na przestrzeni 10 ha, a las prywatny na przestrzeni 400 ha. Ponadto w prywatnym lesie spaliło się 1.000 m drzewa opałowego i 500 m papierówki. Spalony las jest w wieku 15 do 60 lat.

Straty są bardzo duże, lecz narazie nieustalone.

W zdrojowisku na Kujawach

(Korespondencja własna „Kujera Poznańskiego")

Inowrocław, w lipcu.

Lato w tym roku jest bardzo łaskawe na Inowrocław. Jak dotąd, słoneczna pogoda stwarza tu cuda w parkach i ogrodach, tembardziej, że i krótki orzeźwiający deszczyk raz poraz dopomaga roślinności do wspaniałego rozwoju.

Kobierce kwiatowe w parku solankowym — w tym roku znacznie rozszerzone i zmodernizowane — przystrajają go wspaniale i wespół z kwitnącemi obecnie lipami napełniają bardzo subtelną wonią. Park sam zaś został przed otwarciem tegorcznego sezonu miejscami nieco przetrzebiony, wskutek czego odczuwa się w nim jakoby więcej powietrza i jest przejrzyściej i słoneczniej, aniżeli dawniej.

W słoneczne dni — a tych obecnie nie brak — obszerny plac przed muszlą niedużej, ale dobrze zgranej orkiestry symfonicznej, jest zalany potokami słońca, w którem kuracjusze, słuchając koncertów, wygrzewają się po kąpielach w uzdrawiającej solance, czy też borowinie.

Obecnie sezon kąpielowy w całej pełni. Kuracjusze bardzo pilnie śpieszą zrana i po południu do zakładów na kąpiele i rozmaite zabiegi, a potem słuchają koncertów. Przeważa płeć piękna. Nie brak też liczniejszych kolonij szkolnych, które w godzinach mniej uczęszczanych przez kuracjuszy zapełniają gwarem łazienki tutejsze.

Wśród tych rzesz uwija się wszędzie nowy dyrektor zdrojowiska inowrocławskiego, p. Dworczyk, dbając o ład i porządek.

Atrakcją Inowrocławia są obecnie wszelkiego rodzaju zjazdy. Na dobrze utrzymanych kortach w parku solankowym odbywają się rozgrywki tenisowe z udziałem znanych i uznawanych mistrzów rakiety w Polsce. Miejski stadjon sportowy, tuż obok parku, jest również często pełen rozgwaru i życia. A w ogródku nad stawkiem, przy osobnej muzyce tanecznej, młodzież codziennie zabawia się tańcami, przyciągając licznych widzów. Niezależnie zaś od tego w domu kuracyjnym odbywają się sporadycznie reuniony.

Ostatnio odbył się tutaj także liczny zjazd drużyn strażackich, darzonych przez ogół niezwykłą sympatją. Za pełną poświęcenia i niebezpieczeństw działalność słusznie im się to należało.

Dzielnica solankowa, w której obecnie buduje się kilka gustownych will, po ich ukończeniu będzie już prawie zupełnie zabudowana. Miasto zyskało przez to w ciągu ostatnich lat piętnastu najładniejszą dzielnicę z ocienionemi ulicami i ładnemi willami w ogródkach. Przyjezdni kuracjusze mają tu gdzie mieszkać wśród komfortu i wszelkich wygód. W tej dzielnicy ma wkrótce powstać także nowy kościół, dopełniając całości. Teren na ten cel już jest wyznaczony, a plan nowego kościoła wywieszony na widok publiczny.

Słyszy się czasem uwagi krytyczne, że stolica „czarnych Kujaw" jako zdrojowisko — to owszem, ale nie ma za to otoczenia, któreby pociągało. Brak objektów wycieczkowych, których zwiedzanie mogłoby zapełnić kuracjuszom czas w dni wolne od zabiegów kuracyjnych. I całkiem — niesłusznie!

Jest przecież cały szereg takich miejscowości, które stąd warto zwiedzać, a które z Inowrocławia są do osiągnięcia, koleją czy autobusem, w ciągu mniejwięcej godziny. Kruszwica z Gopłem i Mysią Wieżą, Strzelno ze świątyńką romańską św. Prokopa, dalej Gniezno ze swemi zabytkami i obecnie już łatwo dostępnemi ruinami ostrowu na Lednicy, oraz sławny dziś na całą Polskę Biskupin pod Żninem — oto wianek nazw, które same za siebie mówią. Kuracjusze inowrocławscy, zjeżdżający się tu z całej Polski, a szczególnie licznie ze stolicy i woj. warszawskiego, korzystają też chętnie z takich wycieczek, zwiedzając obowiązkowo nieomal, oprócz wymienionych miejscowości, jeszcze pobliskie Toruń i Bydgoszcz, obfitujące w cenne zabytki architektury, malarstwa, rzeźby itd.

Miejscowe Tow. Krajoznawcze jest bardzo czynne i chętnie też organizuje wycieczki do tych miejscowości. Obecnie największe zainteresowanie wśród przybywających na kurację wzbudzają niewątpliwie słynne wykopaliska prof. Kostrzewskiego w Biskupinie, wobec czego od czasu do czasu odchodzą tamdotąd autobusy z wycieczkowiczami.

Kilkugodzinna wycieczka doliną Noteci, wśród lasów i malowniczych jezior, już sama posiada wiele uroku — po drodze mija się schludne, ciche miasteczka: Pakość, Barcin, Żnin, Gąsawę — a na miejscu, z nadzwyczajnym pietyzmem odsłonięte po kilkunastowiekowem ukryciu w torfiastym gruncie przyjeziornym, ukazują się naszym zdumionym oczom, nie do wiary jak dobrze zachowane i widoczne dla każdego, szczątki prasłowiańskiej osady bagiennej. Jedyna na całym świecie!

Atrakcja to dziś bodaj największa, dla której wyłącznie już chyba warto zapuścić się w te strony! A. K.

Egzekutor w majątku Doboszyńskiego

Kraków. (Tel. wł.) Jak informuje miejscowa prasa, w poniedziałek w godzinach wieczornych zjawił się w majątku inż. Doboszyńskiego w Chorowicach egzekutor skarbowy celem wyegzekwowania zaległych podatków w kwocie 1.000 zł. Domownicy zebrali 800 zł i chcieli tę kwotę wręczyć egzekutorowi, ten jednak pieniędzy nie przyjął i przystąpił do zajęcia inwentarza.

Wieść o tem rozbiegła się po okolicy. Okoliczni chłopi zjawili się tłumnie w Chorowicach i wpłynęli na egzekutora, aby zajęcia zaniechał. Egzekutor przyjął 800 zł i odjechał. Do żadnych zajść nie doszło.

Śledztwo w aferze Parylewiczowej

Kraków. (Tel. wł.). Śledztwo w związku z aferą Parylewiczowej prowadzi sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi, p. Korusiewicz, który przybył do Krakowa z Równego. Wyznaczenie sędziego aż z Równego posiada swoistą wymowę. Jak informują, sędzia Korusiewicz posiada specjalne pełnomocnictwo od ministra sprawiedliwości p. Grabowskiego, który pozostaje w bezpośrednim kontakcie z czynnościami śledczemi sędziego Korusiewicza.

W dalszym ciągu informują, że w Tarnowie bawił dwukrotnie sędzia Sądu Najwyższego dr. Jaworski, który przesłuchał kilkanaście osób ze sfer kupieckich, oraz sędziów tarnowskiego okręgu. Do Krakowa przybyli prokurator sądu okręgowego w Tarnowie dr. Lewicki, oraz sędzia Grzybek.

Zza murów więzienia tarnowskiego, gdzie siedzi „pani prezesowa", nadchodzi wiadomość, że pani Parylewiczowa była niezadowolona z wiktu więziennego. Władze więzienne zmieniły wikt na lepszy.

Możliwości emigracyjne dla Żydów

Warszawa. (Tel. wł.) Koła żydowskie w Warszawie zostały poruszone doniesieniami z Rzymu o możliwościach kolonizacji Żydów europejskich w Abisynji. Podobno włoski minister kolonij, Lessona, zaakceptował przedłożony przez Związek Żydów włoskich plan kolonizacyjny.

Specjalna komisja będzie wysłana do Adis Abeby celem bezstronnego zbadania możliwości kolonizacyjnych. Pod przewodnictwem włoskiego min. kolonij odbyła się w Rzymie przy udziale przedstawicieli gminy żydowskiej we Włoszech narada, na której omawiano położenie tubylczej i napływowej ludności w Abisynji. Zjednoczenie gmin żydowskich we Włoszech postanowiło wysłać do Adis Abeby delegata celem założenia w tych miejscowościach nowoczesnych gmin

Z CHWILI

Jesienią mają się odbyć wybory do rady miejskiej w Poznaniu. Lewica „sanacyjna", która reprezentowała „sanację" w zeszłej radzie miejskiej, przygotowuje się już do nowej kampanji, łącznie z komisarycznym prezydentem miasta p. Więckowskim.

Zaczęto od prasy. W kancelarji notarjusza Jeszkego sporządzono akt notarjalny, którego mocą podwyższono kapitał zakładowy spółki „Głos Pracy", wydającej „Nowy Kurjer", do 70 tys. złotych. Do spółki tej należą między innymi: poseł dr. Surzyński, były sekretarz okręgowy BB. poseł Dudziński, Franciszek Mańkowski i p. Przybył ze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, tymczasowy prezydent Więckowski, prezes b. klubu radzieckiego B. B. dr. Machowski, dyrektor okręgowy Poczt i Telegrafów płk. Wallner ze Związku Legjonistów, b. radny miejski z B. B. Zawadzki, p. Jerzy Drobnik z magistratu itd.

Nadmienić należy, że w „Nowym Kurjerze" zamieszcza już artykuły wstępne p. Ryszard Piestrzyński. Wraz z p. Drobnikiem należy on do t. zw. Związku Młodych Narodowców. Z. M. N., przechodząc od obozu narodowego do „sanacji", stawił na kartę p. Sławka i wogóle „pułkowników politycznych", uważając stale lewicę „sanacyjną", wywodzącą się z masońskiej konspiracji „Młodej Polski", za wielkie szkodnictwo polityczne. Teraz ci sami Z. M. N.-owcy łączą się z tą samą lewicą „sanacyjną".

Niema to, jak — „zasady" i „charaktery" Z. M. N.-owych „führerów"!...

Ze swej strony jesteśmy w pewnym kłopocie, bo nie wiemy, czy winszować lewicy „sanacyjnej" tak „wpływowego" w społeczeństwie nabytku sterników Z. M. N.-u, czy też tym ostatnim — zawinięcia statkiem swym, a raczej stateczkiem, do portu masońskiej lewicy „sanacyjnej"...

Sądy pracy

Warszawa. (Tel. wł.) Rada Ministrów uchwaliła ostatnio rozporządzenie o przekształceniu sądów przemysłowych i kupieckich na terenie województw poznańskiego, pomorskiego i górnośląskiej części województwa śląskiego, na sądy pracy. Rozporządzenie przewiduje ustanowienie sądów pracy w Poznaniu, Katowicach, Chorzowie, Gdyni, Grudziądzu, Tarnowskich Górach, Toruniu i Bydgoszczy. (w)

Konsul grecki w Gdyni

Warszawa. (Tel. wł.). Prezydent R. P. udzielił exequatur Henrykowi Krupskiemu, jako generalnemu konsulowi honorowemu Grecji w Gdyni.

Ceny węgla i żelaza wzrosną

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach gospodarczych kursuje pogłoska, według której ceny węgla i żelaza mają być znowu podniesione do poprzedniej wysokości. (w)

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

DO SKONANEJ ŚMIERCI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

126)

Jednakowoż nieznajomy rycerz wcale się nie śpieszył. Z obojętną spokojnością pozwalał się mijać przejeżdżającym powózkom. Dopiero gdy nadjechał pojazd Carowej Maryny, ruszył z miejsca. Lekko i swobodnie potoczył swym koniem. Zrównawszy się z powózką, uchylił swego strojnego bieretka, poczem rzekł miłym, chociaż nieco mizdrzącym się głosem:

— Jestem Jan z Drucka Sokoliński, dworzanin i sekretarz Jego Królewskiej Mości. Od naszego poselstwa w Moskwie przywożę Jej Mości Pani uniżone służby. Wszyscy zdrowia dobrego życzymy i z radością oczekujemy.

Mówiąc, pochylał się nisko ze siodła. Prawie natrętnie zazierał w lico młodej pani. Rozczarowała się, gdy przyjrzała się mu zbliska. Nie był tak piękny, jak zrazu się jej wydało. Rysy miał dla niej zanadto pospolite, cerę przywiędłą i jakby spustoszone oczy. Dużo urodziwszym był pohaniec, na którego śmierć patrzyła. Przytem uraziło ją, że dworzanin królewski nie oddał jej carskich tytułów. Im gorzej się działo, tem więcej dbała o tytuły. Odrzekła Panu Sokolińskiemu z wyniosłą uprzejmością:

— Witam Waszmość Pana. Za pozdrowienia wdzięcznie podziękuję, komu należy.

Zrozumiał, dlaczego jego samego pominęła w podziękowaniu. Jednak mizdrzyć się nie przestawał. Widocznie miał czas poznać się na białogłowskich fochach. Pan Wojewoda, który słyszał każde ich słowo ze swej kolemagi, już pomiarkował, że nikim znacznym nie był Pan Sokoliński, i spłonął obrażoną niecierpliwością. Nie miał zamiaru przemówić pierwszy, ale przemówił.

— Ja także witam, Mości dworzaninie — odezwał się opryskliwie, jakby karcił niedorosłego żaka. — Powinienbyś Waść wiedzieć, kim jestem. Dziwno mi, że nie znasz się na dworskich obyczajach i wcześniej pozdrawiasz córkę, niż ojca.

Pan Sokoliński oziębłe podniósł na niego swe spustoszone oczy. On także uczuł się obrażonym. Niedbale ruszywszy swej czapki, zaledwie się usprawiedliwił:

— Na dworze daje się teraz pierwszeństwo płci białej... Przepraszam, że nie poznałem, jednak niełacno jest poznać, gdy widywało się kogoś tylko na wizerunkach. Służby powinne zalecam, Jaśnie Wielmożny Panie Wojewodo.

Cedził wolno, zdając się odważać subtelnie każde swe słowo. Prawie drwić sobie pozwalał. Panu Mniszchowi zrobiło się gorzko, bowiem dorozumiał się z tego lekkiego zachowania, jak nisko musiało upaść jego znaczenie na królewskim dworze. Atoli pokrył gorycz w sobie. Udał człowieka dobrodusznego, co łatwo się unosi, lecz jeszcze łatwiej zapomina swych uraz.

— No, płakać niema czego — rzekł z wymuszoną jowialnością. — Trzeba wam młodym wybaczać, bowiem nie wiecie, co czynicie. Przyjmuję ekskuzę... Co porabia mój miły powinny, Jaśnie Wielmożny Pan Mikołaj Oleśnicki?

Dworzanin królewski wraz pojął, dlaczego z taką napuszonością wyraził się o Kasztelanie Małagowskim. Wywyższając go, chciał wywyższyć siebie. Tytułów mu się chciało, zaczem było potrzeba ceremonjalnie odmierzać tytuły.

— Jaśnie Oświecony Pan Poseł jest w dobrem zdrowiu — odparł krótko, jak człowiek, który nie chce powiedzieć za wiele przy obcych i niepewnych luludziach.

Pan Mniszech mrugnął oczyma na znak, że zrozumiał jego milkliwość.

— A Pan Starosta Gosiewski? — zapytał dużo prościej i oschlej.

— Również... Oni obaj i my, nowotni wysłannicy królewscy czekamy tęskliwie, bowiem sprawy tak się układają, że nie będzie można dokończyć pokojowego dzieła bez udziału i zobowiązania Jaśnie Wielmożnych Państwa — bardzo ogólnikowo, lecz już wreszcie obszerniej odpowiedział Pan Sokoliński, zerkając zukosa na Carową Marynę. — Potem radziłbym pospołu z nami wracać do Polski, gdyż drogi bardzo niepewne, jakoż będzie bezpieczniej jechać pod poselską ochroną.

Zapomniał się, jak niekiedy zapominają się ludzie, którym wysoki urząd przedwcześnie powierzono. Ośmielił się dawać rady, co brzmiały prawie jak rozkazy. Panu Wojewodzie uderzyła krew do twarzy. Za dużo pozwolił sobie sekretarz królewski... Znacząco szturchnął milczącego Dygudeja. Zmarszczył czoło surowo, wydął wargi, poczem odparł kwaśno, jakby jego zamiary były za wielkie i za mądre dla pierwszego lepszego dworskiego mydłka:

— Nie pora o tem dziś mówić. Nie od Waści zależy, jaki obrót wezmą rzeczy. Będzie, co Bóg da...

Bogobojnie i wzgardliwie łypnął oczyma. Chciał pokazać, jak pośledniejszym od siebie daje odprawę człek niepospolitej miary.

Może byłby zaznaczył to dużo dosadniej, gdyby od strony Moskwy nie ukazał się nowy poczet podróżny. Dziesiątkami wlokły się chłopskie podwody, pełne ludzi leżących powałem, straszliwie spieczonych i pokaleczonych. Wszyscy byli nadzy. Niektórzy mieli krew na srogich wąsiskach i broczyli posoką z ran, co jeszcze nie zdążyła osurowieć.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Na ulicach Madrytu

Madryt, w lipcu

Madryt tętni życiem. Budzi się on dopiero przed południem, ale zato do późnej nocy ożywione tłumy przelewają się po ulicach i placach stolicy. Klimat podobno sprawia, że mieszkańcy Madrytu robią z nocy dzień, choć trudno zrozumieć, dlaczego to, co jest zapewne koniecznością w ciągu trzech miesięcy „piekła", decyduje o organizacji życia przez cały rok. Dość, że teatry, których tu jest dużo, a wszystkie wielkie i zawsze pełne, zaczynają przedstawienia o dziesiątej lub pół do jedenastej wieczorem, kończą zaś o pierwszej lub pół do drugiej po północy. Podobnie do późna w noc otwarte są kawiarnie.

Dawno już minęły te czasy, gdy życie skupiało się na Plaza Mayor. Każde miasto Kastylji ma taki plac, zwany Wielkim, i wszystkie są do siebie podobne w tem, że obiegają go wkoło szerokie podcienia, miejsce przechadzek, spotkań, rozmów poważnych i błahych. W Madrycie plac ten,

Ulica Alkalska w Madrycie.

zamknięty domami jednakowej wysokości i jednego stylu, z wysokiemi bramami, przez które wychodzą zeń na wszystkie strony ulice, jest szczególnie piękny. Ale w ciągu wieku XIX ośrodkiem ruchu był głośny plac Słonecznej Bramy (Puerta dei Sol) wraz z otaczającemi go ulicami. Jeżeli Madryt leży w sercu Hiszpanji, to Puerta del Sol leży w sercu Madrytu. Dla tego placu, pełnego wspomnień historycznych — tu się zaczynały wszystkie ruchy rewolucyjne, począwszy od walk przeciwko wojskom napoleońskim — każdy Hiszpan chowa głęboki sentyment; a jednak w ostatnich czasach, po wojnie, główny ruch przeniósł się gdzieindziej, na tak zwaną Gran Via, złożoną z kilku ulic (Avenida Eduardo Dato, Pi y Margall, Conde de Pénalver, calle de Alcalá). Te szerokie i piękne arterje są dziś zupełnie zmodernizowane, obrzeżone domami liczącemi po 12, 15 i więcej pięter;

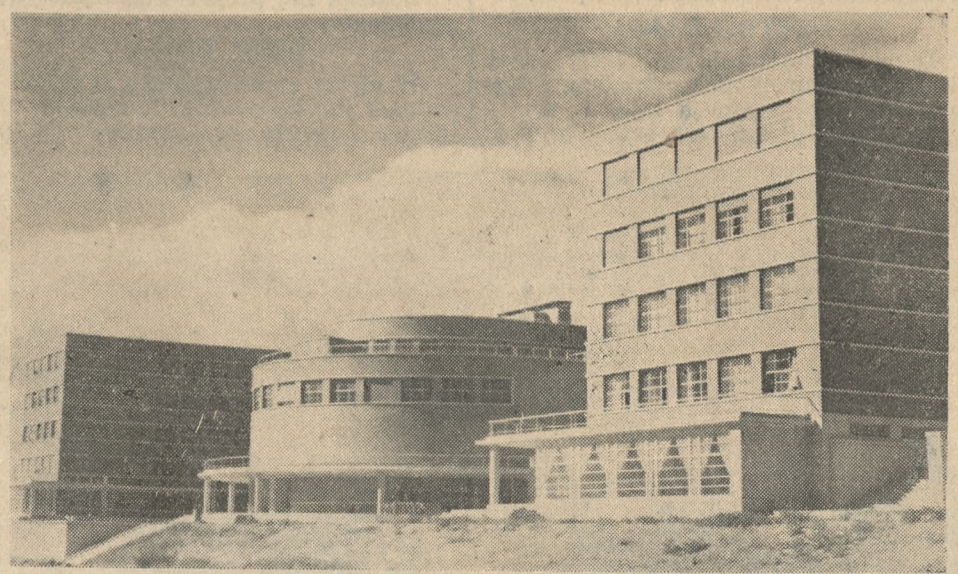

Jeden z gmachów miasta uniwersyteckiego w Madrycie.

ulica Alkalska jest przedewszystkiem ulicą ogromnych domów bankowych, obejmujących nierzadko swemi operacjami kraje Ameryki Łacińskiej, dziś coraz więcej garnące się do zbliżenia gospodarczego i kulturalnego z dawną macierzą. Gdy mowa o bankach, trzeba pamiętać, że handel Hiszpanji, zwłaszcza morski, jest wcale duży; obieg pieniężny na głowę mieszkańca taki, że polski przy nim do kąta chować się musi ze wstydu. Człowiek, który z natury swego stanowiska musi znać się na tem, mówił mi, że w samym tylko Madrycie jest 60.000 samochodów, t. j. przeszło dwa razy tyle, co w całej Polsce. Istotnie, gdy się pod wieczór dnia świątecznego lub przedświątecznego wyjedzie samochodem za miasto, w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Madrytu ruch automobilowy jest tak ożywiony, że niepodobna rozwijać wielkiej szybkości.

A trzeba tu powiedzieć, że Hiszpanja posiada wspaniałe drogi. Nie widziałem złych dróg w Hiszpanji, widziałem natomiast świetnie utrzymane szosy asfaltowe bardzo szerokie, jeśli tworzą linje magistralne, mniej szerokie, jeśli posiadają mniejsze znaczenie, wreszcie całkiem wąskie, ale zawsze gładkie, doskonałe. Rzecz tem godniejsza uwagi, że palące słońce Hiszpanji musi utrudniać ich konserwację. Ta sieć dróg, która pokryła Hiszpanję, jest dziełem rządu Primo de Rivery. Podobno zresztą ogromne kapitały, włożone w budowę dróg, przyczyniły się do finansowego załamania polityki dyktatora, który wszakże niejedną trwałą pamiątkę zostawił po sobie Hiszpanji.

Takim samym uderzającym czynem jest budowa w Madrycie „miasta uniwersyteckiego" (ciudad universitaria). To nie jest, jak np. w Paryżu, kompleks domów akademickich, ale dzielnica szkół wyższych i domów akademickich. Trzeba przyznać, że siedziby obecne uniwersytetu i innych szkół wyższych są nietylko ciasne i absolutnie niewystarczające, jak na liczbę kształcącej się w nich młodzieży, ale czasami poprostu nędzne. Z inicjatywy Alfonsa XIII postanowiono przenieść je wszystkie za miasto i zgrupować w osobną dzielnicę. Wybrano piękny, rozległy teren, rozplanowano go, architekci zaprojektowali kilkadziesiąt ogromnych gmachów, w których znajdą wygodne — ba! na wyrost — pomieszczenie wszystkie wyższe szkoły Madrytu. Obok szereg domów akademickich, boiska, pływalnie, korty. Doskonale urządzona komunikacja autobusowa oraz kolej podziemna umożliwia przewóz tysięcy młodzieży z miasta i do miasta, a eleganckie jadłodajnie zapewnią im posiłek południowy.

Styl gmachów nowoczesny, ale w wielu wypadkach harmonja linji, proporcje bez zarzutu zbliżają te gmachy do klasycyzmu.

Możnaby postawić sobie pytanie, czy Hiszpanję dzisiejszą stać na taki luksus. Otóż skarb nie daje nań ani grosza, tylko corocznie jedno ciągnienie loterji przeznaczone jest na budowę Miasta Uniwersyteckiego. Losy sprzedane — a na ten cel są zawsze rozsprzedane. Przynoszą 35 miljonów peset (około 24 milj. zł), z tego na wygrane idzie prawie trzy czwarte (pierwsza wygrana 7 i pół miljona!) i około 8 miljonów peset na budowę. Hiszpanja patrzy na to dzieło jako na wielki dorobek narodowy, a nie trzeba zapominać, że ma 11 uniwersytetów (Polska w tej proporcji powinnaby mieć 15!).

I tak, gdziekolwiek rzuci się okiem, powstają nowe budowle, zarówno w śródmieściu, jak na peryferjach, gdzie miasto wybiega daleko i w różnych kierunkach poza dotychczasowe granice.

Ten ruch, to ożywienie we wszystkich dzielnicach, nietylko tłumy na ulicach miasta, ale łatwo wyczuwalny rytm pracy stanowią dla przyjezdnego szczególny urok nowoczesnego Madrytu.

B. W.

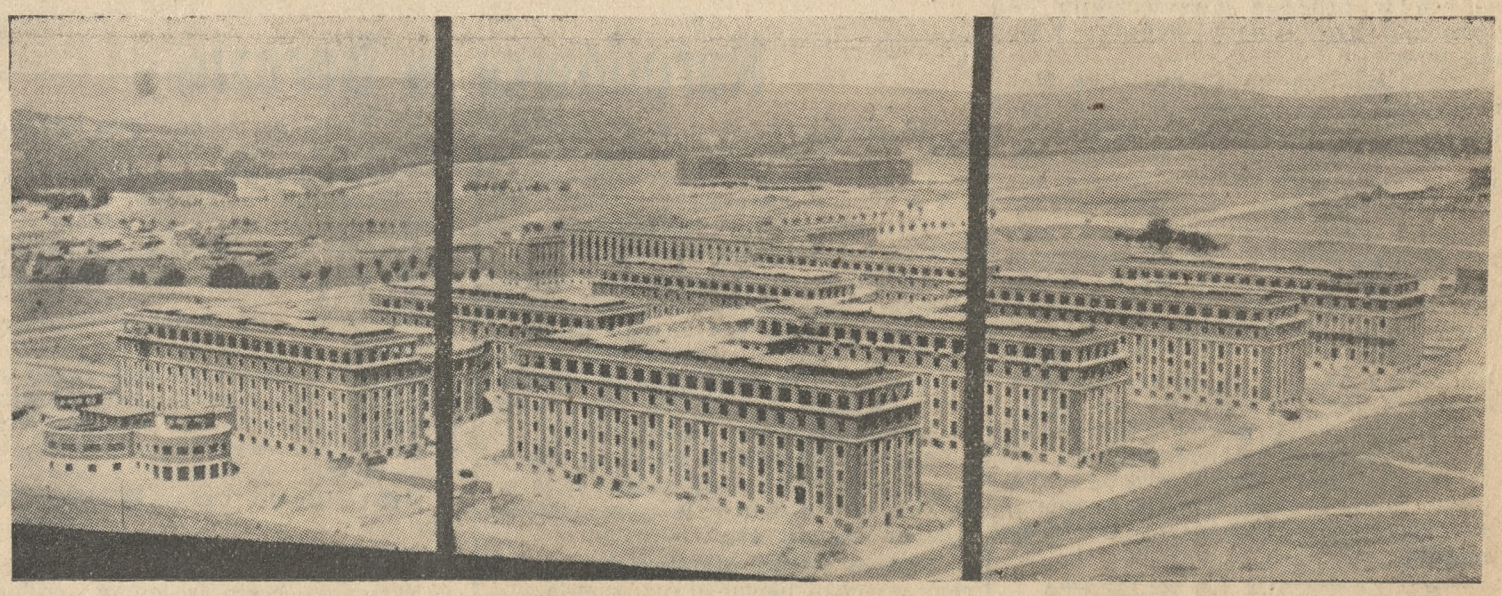

Gmachy wydziału lekarskiego uniwersytetu madryckiego.

Kapłan katolicki egiptologiem

Ksiądz kan. Drioton został zamianowany przez króla Egiptu Faruka I-go dyrektorem orjentalistyki starożytnej w Kairze. Stanowisko to uchodzi powszechnie w świecie naukowym za najpoważniejszą placówkę egiptologji. Ks. Drioton był poprzednio kustoszem muzeum w Louvre i od r. 1926 kierował tam działem egiptologji; jest on doktorem teologji i posiada licencjat nauk biblijnych; uchodzi za wielkiego znawcę wschodnich języków; był w swoim czasie profesorem języka koptyjskiego w Paryskim Instytucie Katolickim.

Obecnie koła egiptologów uważają go za największego znawcę hieroglifów. Zapytany przez przedstawicieli prasy, co jest prawdy w opowieściach o „zemście faraonów" karzących z poza grobu tych wszystkich, którzy przy wykopaliskach naruszyli ich prochy — jak np. lord Carvarnon i inni — ks. Drioton odpowiedział: „Tak zwaną „zemsta faraonów" i zemsta bogów to byłby dobry temat do fantastycznej nowelki. Ale nic ponadto! Wprawdzie lord Carvarnon wkrótce po otwarciu grobu Tutankhamena umarł, ale przyczyna jego zgonu była całkiem naturalna. Chorował on przedtem długo i lekarze przestrzegali go niejednokrotnie przed grożącem mu niebezpieczeństwem. (KAP)

Z WIELKOPOLSKI

— * **BYDGOSZCZ.** Odbyty przed tygodniem we Lwowie ogólnopolski zjazd gazowników i wodociągowców interesuje nas nietylko z tego względu, że taki zjazd w roku ubiegłym odbywał się w Bydgoszczy i że obradom lwowskim przewodniczył dyrektor gazowni bydgoskiej, inż. Bronisław Klimczak, jako prezes Ogólnopolskiego Zrzeszenia Gazowników. Interesuje on nas i dlatego, że w obradach poruszono szereg zagadnień wielkiego znaczenia gospodarczego i powzięto rezolucje, które mogą i powinny posunąć znacznie naprzód naszą technikę gazowniczą, wodociągową i sanitarną.

Podczas zjazdu dokonano m. in. nowelizacji statutów Zrzeszenia Gazowników i Wodociągów Polskich i Związku Gospodarczego Gazowni i Wodociągów w kierunku większego zbliżenia obu organizacyj, co może przyczynić się do szerszej i bardziej wzmożonej pracy. Ogólnie biorąc, zjazd spełnił bardzo dobrze powierzone mu zadania i zakończył swe prace ku żywemu zadowoleniu zarówno organizatorów, jak i uczestników obrad zjazdu.

Na rok 1936-37 wyrano ponownie przez aklamację prezesem inż. Bronisława Klimczaka, dyrektora gazowni miejskiej w Bydgoszczy.

— Dowiadujemy się, że istniejąca od kilku już lat przy Starym Rynku, firma żydowska „Tekstil", przeszła na własność Polaka p. Neumana. P. Neuman od kilkunastu lat prowadził również na Starem Mieście dobrze zagospodarowany skład bławatów.

— * **INOWROCŁAW.** Wychowanek tut. gimn. p. Władysław Zygmunt Twardosz ukończył wydział lekarski U. P., uzyskując dyplom lekarza.

— W sali Parku Miejskiego odbyło się tegoroczne otwarcie kolonij wakacyjnych i przywitanie 30-stu dzieci, przybyłych na wakacje z terenu niemieckiego Śląska.

— Do krwawej bójki doszło na zabawie ludowej w Kaczkowie pod Inowrocławiem. Awanturę wszczął 32-letni Wł. Żak, którego silnie pobito. W pewnej chwili rozległ się nawet strzał, a kula ugodziła podchmielonego Żaka w pierś. Rannego musiano odwieźć do szpitala.

— Aeroklub Kujawski wraz z wydziałem uzdrowiska organizują II-ci z rzędu zlot gwiaździsty do Inowrocławia - Zdroju w dniu 2 sierpnia r. b.

— Powiesił się 80-letni Juljusz Szyndel, zam. u swego zięcia w Jasieńcu. Powodem samobójstwa była niechęć do życia, spowodowana długotrwałą chorobą.

—* **ŚREM.** Tegoroczny „Dzień Robotnika" katolickiego był połączony z 40-leciem Towarzystwa. Zjechały się liczne delegacje bratnich towarzystw z Borku, Książa, Dolska, Kunowa Brodnicy, Zaniemyśla i Wieszczyczyna. Mszę św. odprawił wicepatron ks. mans. J. Kaniewski, a kazanie wygłosił dyr. Związku ks. Matuszczak, poczem dokonał aktu poświęcenia sztandaru. Jubileuszową akademję zagaił prezes p. Ignacy Tociak. Pięknie przemawiał gen. sekretarz ks. Matuszczak, przedstawiając historję i zadania katolickiego ruchu robotniczego w oparciu o encykliki Leona XIII i Piusa XI.

— W majętności Łężek został postrzelony przy kradzieży ziemniaków Jan Wawrzyniak.

— Ślub p. asesora Marjana Smoczkiewicza ze Śremu z p. mgr. Marją Ewert-Krzemieniewską odbył się w kościele M. B. Bolesnej na Łazarzu.

— Na zebraniu oddz. Kat. Stow. Kobiet im. gen. Zamoyskiej generalna sekr. p. Sicińska wygłosiła referat p. t. „Znaczenie i cel Akcji katolickiej, a ks. dziek. St. Michalski omówił w kwadransie katechizmowym piąte przykazanie dekalogu.

— Spotkanie między Śremskim Kl. Sp. a Dyskobolją, Grodzisk zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 5:2. Sędziował p. Czajka.

— Tow. Muzyczne podjęło piękną inicjatywę kulturalną. Doborowy zespół dęty tegoż tow. pod batutą p. Stanisława Ciesielskiego, koncertuje co pewien czas na rynku. W najbliższą niedzielę wystąpi z klasyczną muzyką węgierską.

— P. Józef Łożyński, właśc. tartaku zdobył godność jubileuszowego króla kurkowego na strzelnicy w Mosinie.

— Kaczmarek Wawrzyn i Wawrzyniak Jan włamali się do domu p. Frąckowiaka w Górce. Sąd grodzki skazał Kaczmarka na 1 rok więzienia, a Wawrzyniaka na 10 mies. więzienia.

— * **ZBASZYŃ.** Odbyło się tu reorganizacyjne zebranie kolejowego L. O. P. P. Na zebranie przybył delegat D. O. K. P. p. Straburzyński z Poznania. W skład nowego zarządu wchodzą: p. Podgórski — prezes, zastępca prezesa p. Siejkowski, sekretarz p. Sita, skarbnik p. Piotroiwak, członek zarządu p. mag. Trischek, instruktor p. mag. Gruszecki. Komisję rewizyjną tworzą: p. Drożdżewski jako przewodniczący, pp. Młodystach Antoni i Heigelmann Jan jako członkowie. Oprócz tego kooptowano do zarządu pp. Raburskiego, Klauzińskiego, Stranza, Gabryelewicza i Lachmanna.

— Ostatnio gospodarz Fritsch w wiosce Przyłęku pow. nowotomyskiego zauważył na swym gruncie świeżo skopane miejsce. Zaciekawiło go to i zaczął kopać. Przy kopaniu okazało się, że w ziemi znajdują się niedorozwinięte zwłoki noworodka. W związku z tem policja zatrzymała pewną dziewczynę.

— Jazdy próbne wagonów „Torpeda", które na zamówienie Ministerstwa Komunikacji wykonała firma H. Cegielski z Poznania, przedsięwzięto w tych dniach na linji Poznań — Zbąszyń — Poznań.

— W ub. niedzielę odbył się w salce Domu Katolickiego wykład prezesa Stow. Mężów Katolickich p. Różańskiego ze Zbąszynia na temat sekciarstwa. (zb)

Na targu w Odrzywole

Od specjalnego wysłannika „Kurjera Poznańskiego"

Na targach odrzywolskich przed wypadkami, poza straganami z mięsem, obuwiem, które to działy nie wchodzą w rachubę przy obliczaniu wzrostu polskiego stanu posiadania, ponieważ są czynnikiem stałym i niezmiennym, były **jedynie 2 stragany polskie z galanterją.**

Po zajściach odrzywolskich polski stan posiadania w płaszczyźnie straganów począł rosnąć z ogromną szybkością. Na targu w dniu 1 lipca było polskich straganów, nie licząc straganów z wędlinami, obuwiem, **112.** W tem straganów z łokciowizną i galanterją 56, z różnego rodzaju przyborami i drobnostkami 20, piekarzy — 18, z mydłem — 8, z farbą — 2, z wapnem — 4, różne 4 — (w tem jeden z czapkami). Ponadto stały jeszcze 2 budki z napojami chłodzącemi, oraz było kilkanaście koszy, z cukierkami i łakociami.

Żydowskich straganów zjechało do Odrzywołu w dniu 1 lipca — 9.

Targ jest w pełnym toku w godzinach południowych. Wówczas straganiarze targują najwięcej.

Straganiarze ściągają na rynek jednak już od rana. Przy rozstawianiu straganów dochodzi do małego incydentu. Oto żydowscy straganiarze chcieli ustawić swe stragany w jednej linji i grupie z Polakami. Oczywista do tego nie doszło. Rozdział Polaków i Żydów znajduje i tutaj swe wyraźne zaakcentowanie.

MIĘDZY STRAGANAMI

Najpierw trzeba zorjentować się w ruchu przy straganach. Wszędzie spotykam znajomych. Wymieniamy narodowe pozdrowienie — czołem i witamy się podniesieniem rąk.

Spotykam przy straganie z łokciowizną kapitanową Żakową, kupującą materjał na fartuchy. Przy straganie z galanterją natrafiam na braci Frączkiewiczów, uwolnionych w procesie przytyckim od zarzutu udziału w zabójstwie Minkowskich. Jeden z oskarżonych w procesie odrzywolskim — Chrobak, chłodzi się przy budce z lemoniadą.

Żona kierownika Stronnictwa Narodowego w Odrzywole, Jóźwiak, kupuje sitko do przesiewania mąki.

Gwar nieopisany. Straganiarze pełnym głosem polecają swe towary, zachwalają ich zalety. Ale jaka radość rozpiera człowiekowi serce, że to polscy straganiarze. Te wołania zawierają dźwięki polskiej mowy, jakże często wypowiadane akcentem właściwym wieśniakom opoczyńskim.

Gardlany jazgot żydowskich przekupniów znikł już na zawsze z targów odrzywolskich. Wprawdzie w kątku rynku trzyma się jeszcze kilka niedobitków straganiarzy żydowskich, ale to łabędzi śpiew minionych czasów. Czasy nowe kształtują się wyraźnie i zdecydowanie pod znakiem polskiego handlu.

ŻYDZI TYŁEM DO KLIJENTA

Przy żydowskich straganach pusta. Poza kilkoma właścicielami niema dosłownie nikogo. Do żydowskiego straganu nie zajrzy, jak się to mówi, pies z kulawą nogą.

I rzecz ciekawa, że żydowscy handlarze odwracają się do klijenta tyłem, może dlatego, żeby Polak już z daleka nie poznał, że ma do czynienia z żydowskim straganem. Po odwrotnej stronie trudno poznać narodowość.

To zajmowanie stanowiska „tyłem do klijenta" najlepiej ilustrują załączone zdjęcia. Tyłem do klijenta odwracają się także żydowscy właściciele sklepów, którzy zresztą w swych oknach starają się mieć powybijanych jak najwięcej szyb, by uzyskać możliwie największe zapomogi od gminy żydowskiej.

Warto przy tem zaznaczyć, że żydowskie stragany otrzymują po 5 zł za przybycie na targ.

DLA OCHŁODY

— Dla ochłody, łyknij wody — woła, stojąc przy swej budce z napojami chłodzącemi, eks-świadek z procesu przytyckiego Maciągowski. Budka stoi w dobrym miejscu. Kto wchodzi na targ, lub z niego wychodzi, zatrzymuje się przy niej i chłodzi się. Ruch w interesie idzie pełnym gazem. Maciągowski spocony, ale rozradowany.

— Miałem uciułanych — opowiada — 20 zł. Nabyłem za nie wody sodowej i lemoniady i ruszyłem z tym bagażem najpierw na targ do Przytyku. Interes poszedł. Teraz objeżdżam wszystkie targi i odpusty w okolicy. Odwiedzam Przysuchę, Nowe Miasto, Odrzywół, Studziannę, Skrzynno, Wrzeszczów, Potworów, Różanę, i t. d.

PRZYBIJ BABO!

Obok Maciągowskiego idzie całą parą handel drobiem i nabiałem. Przekupnie Polacy skupują jaja i umieszczają je w obszernych koszach. Tyle jaj jeszcze nigdy nie widziałem.

Kury, kaczki i gęsi, przedmiot zajadłego targu, umieszczone są na wozach. Majestatycznie prezentują się gęsi, które rozsiadły się na słomie, nie okazując żadnego zaniepokojenia w przeciwieństwie do kaczek, które ustawicznie jękliwie pokwakują.

Gdy targ przychodzi do skutku, następuje „przybicie", polegające na uderzeniu dłonią w dłoń. W akcie tym uczestniczą: kupujący i sprzedający.

Nadchodzę właśnie do wozu z gęsiami w momencie „przybicia". Przekupień woła:

— Bij babo!

Rozlega się głośne klaśnięcie. Gęsi sprzedane.

SKUP ZBOŻA

W ulicze, sąsiadującej z rynkiem usadowił się kierownik wydziału gospodarczego Str. Narodowego na powiat opoczyński Marjan Suskiewicz z Drzewicy. Skupuje zboże. Gdy się u niego zjawiam około godz. 13-tej, zastaje go w momencie chwilowego odpoczynku. Siedzi na worku z żytem i daje dyspozycje furmanom, co do transportu. Większość zboża idzie do Nowego Miasta do przemiału.

Kierownik Suskiewicz skutecznie konkuruje z Żydami. Obok niego skupem zboża na targu odrzywolskim trudni się jeszcze 8 Polaków. Żydowskich handlarzy zbożem jest dwóch, dawniej było ich 12-tu.

CZEGO BRAK?

Zamało na targu jest straganów polskich: z czapkami i gotowemi ubraniami. Luka ta musi być jak najspieszniej zapełniona. Zwracamy się zatem tą drogą z apelem zwłaszcza do okręgu łódzkiego, aby obsadzi silniej pozycję straganów z czapkami i gotowemi ubraniami. Targi w Odrzywole odbywają się w każdą środę.

Lud opoczyński wykazuje godną podziwu wytrwałość w akcji odżydzeniowej. Oczyściwszy swe wioski z żydowskiego nalotu, szturmuje miasta. Ważny etap pracy na tej drodze został już wykonany. Targi są już niemal w stu procentach polskie. Grosz polskiego chłopa nie idzie już do żydowskiej kieszeni.

Teraz liczy jeszcze na opanowanie handlu w miastach. I tutaj kwestją pierwszorzędnego znaczenia jest założenie dużej hurtowni, zaopatrzonej możliwie we wszystkie artykuły pierwszej potrzeby. Polska hurtownia. dostarczająca produkty na dogodnych warunkach, stałaby się olbrzymią dźwignią handlu w Opoczyńskiem.

Ogólny widok targu w Odrzywole.

Narodowcy w Berezie

Od chwili utworzenia w czerwcu 1934 r. po zabójstwie śp. min. Bronisława Pierackiego „miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej" — stwierdza „Warsz. Dz. Nar." — zapełnia się ono niemal bez przerwy narodowcami.

Świeżo z okazji wypadków myślenickich, zgodnie ze znanem oświadczeniem p. premjera Składkowskiego, wysłano do Berezy „prezesów a nie parobków". Jak to socjalistyczny „Robotnik" określił, p. premjer wprowadza osobliwą instytucję „zakładników"...

Jedyną winą dr. Władysława Mecha i p. Franciszka Jelonkiewicza było to, że byli „wybitnymi działaczami Stronnictwa Narodowego".

Świeża zsyłka narodowców do Berezy wymaga pewnego omówienia.

Najpierw, kim są wysłani ostatnio do obozu koncentracyjnego w Berezie narodowcy.

DR. WŁADYSŁAW MECH

Nazwisko dr. Mecha, jako energicznego i ofiarnego działacza narodowego na Podhalu, jest szeroko znane w całej Polsce.

Dr. Mech urodził się w miasteczku Żmigród (pow jasielskiego) w Małopolsce. Już od czasów szkolnych jest gorliwym narodowcem. W czasach akademickich w Krakowie i w Wiedniu zajmuje się prac społeczną i polityczną, odznaczając się zdecydowanemi poglądami narodowemi.

Jako doskonały lekarz chorób wewnętrznych w Nowym Targu, cieszy się wielką wziętością wśród ludności góralskiej, czego najlepszym dowodem w dzisiejszych czasach faktycznej etatyzacji „wolnego stanu lekarskiego" jest to, iż dr. Mech utrzymuje się wyłącznie z wolnej praktyki... A takich lekarzy dziś liczy się na palcach...

Dr. Mech do niedawna był lekarzem Kasy Chorych, lekarzem powiatowym, lekarzem szkolnym i lekarzem miejskim. Usunięto go ze wszystkich tych stanowisk. Walki jego z b. starostą nowotarskim Korczakiem i obecnym starostą kpt. Głutem niejednokrotnie były opisywane w prasie. Dość wspomnieć, że na tydzień przed zsyłką do Berezy dr. Mech wysłał list w sprawie poczynań służbowych starosty Głuta do p. premjera Składkowskiego.

Dr. Mech ma dziś 43 lata, jest podporucznikiem rezerwy.

Został nagle wyrwany od swych zajęć lekarskich i ogniska domowego, zostawiając w domu żonę i dwoje dzieci w wieku 6 lat (Władek) i 9 lat (Marysia) oraz chorą matkę staruszkę w wieku 68 lat.

Dr. Mech — to człowiek o samarytańskiem sercu — opiekun chorych.

Od 1912 r. należy do organizacji narodowej — dziś piastuje godność wiceprezesa krakowskiego okręgu Stronnictwa Narodowego i prezesa powiatowego w Nowym Targu.

Był członkiem Obozu Wielkiej Polski.

FRANCISZEK JELONKIEWICZ

Skromny, bezinteresowny, oddany bez resztek sprawie narodowej. Syn gospodarza wiejskiego z Proszowic (pow. miechowskiego). Kilka lat temu został ciężko ranny nożem w płuca przez bojówkę socjalistyczną w Wadowicach.

Był gorliwym członkiem Obozu Wielkiej Polski.

Znajduje się w nader ciężkich warunkach materjalnych, które utrudniają mu studja uniwersyteckie.

Jest wzorowym i pracowitym członkiem krakowskiego zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego.

BEREZA W STATYSTYCE

W ciągu dwóch lat istnienia miejsca odosobnienia w Berezie „gościło" tam 63 narodowców, w tem 44 członków Stronnictwa Narodowego. Trzeba podkreślić, że 4 członków Stronnictwa Narodowego zsyłano tam dwukrotnie. Byli to: Wilhelm Bartyzel, Roman Kotasiński, Władysław Pacholczyk i Stefan Podczaski.

Specjalne nasilenie zsyłek do Berezy miało miejsce w lecie 1934 r., po zabójstwie min. Pierackiego oraz w lecie i jesieni 1935 r. podczas słynnego bojkotu wyborów do Sejmu.

Ze wszystkich części Polski narodowcy byli zsyłani do Berezy: z Warszawy, Krakowa, Kielc, Częstochowy, Opoczna, Łodzi, Łomży, Pabjanic, Wadowic, Żywca, Skierniewic, Ciechanowa, Siedlec, Komorowa, Brzezin (woj. łódzkie), Nowego Targu, Poznania, Wysokiego Mazowieckiego, Białegostoku, Wolsztyna, Sokół, Radomia, Bielska, Leszna, Ostrowa Wielkopolskiego, Nowego Miasta, Starogardu (Pomorze).

W Berezie przebywali narodowcy wszystkich stanów i zawodów, byli więc adwokaci, lekarze, nauczyciele, urzędnicy prywatni, aplikanci adwokaccy, akademicy, robotnicy, chłopi, dziennikarze, rzemieślnicy, kupcy, bezrobotni...

Pod względem wieku tworzyli też urozmaiconą mozaikę, mimo iż większość stanowią ludzie młodzi, od 20-letniego młodzieńca do 60-letniego, osiwiałego człowieka...

Najkrótszy pobyt w obozie izolacyjnym trwał dwa tygodnie (zaledwie 2 do 3 wypadków), — średni z reguły kilka miesięcy. Tak się jakoś złożyło, że ci, co siedzieli najdłużej, zmuszeni byli znowu kilka miesięcy powtórnie tam przebywać...

Z posiadanych przez nas wiadomości wynika, że nikt z narodowców, którzy przeszli Berezę, nie załamał się duchowo, choć wielu z pośród nich mocno ucierpiało fizycznie.

Amator posagów

Rekordzistą swego rodzaju jest niejaki Lipu Corben z Bukaresztu. Jest on zawodowym „łapaczem posagów" i nie cofa się przed wielożeństwem. Niedawno Lipu poślubił młodą i zamożną pannę z Bukaresztu Inę Manolescu, za którą otrzymał pokaźny posag. Po pewnym czasie dowiedział się on jednak, że siostra młodej małżonki, Ileana, mieszka na prowincji i jest również bogatą panną na wydaniu. Pod pretekstem wyswatania jej za znanego w mieście kupca, Lipu udał się do swej szwagierki, przedstawił się jako sam kupiec, ożenił się i, zgarnąwszy znowuż pokaźny posag, umknął. Podczas poszukiwań, jakie policja wszczęła za bigamistą, wyszło na jaw, że Lipu ożenił się 19 razy, za każdym razem inkasując większe posagi.

Nie lubią Pima...

Związek hotelarzy i restauratorów na Słowaczyźnie (Czechosłowacja) wystąpił do władz z memorjałem, w którym domaga się zaprzestania ogłaszania w prasie i przez radjo przepowiedni o pogodzie, twierdząc, że komunikaty meteorologiczne wpływają bardzo ujemnie na frekwencję turystów i odstraszają ludzi od przedsiębrania wycieczek i podróży. Staromodni trochę są ci hotelarze słowaccy; więc może należałoby także zabronić wyrobu termometrów, bo wskazują one temperaturę, a to też może szkodzić frekwencji turystów.

Wszelkie artykuły kąpielowe po cenach najniższych
KAŁAMAJSKI
Pr 5460-27.109

Lipiec
9
Czwartek

Ważne numery telefonów:
Pogotowia ratunkowe: 66-66 i 55-55
Straż ogniowa 19-57, 30-50
Policja: 42-21
Taksówki: Postój przy ulicy Grunwaldzkiej 77-72, przy Rynku Jeż. 77-08, przy ul. Marsz. Focha (narożn. Niegolewskich) 77-82
Biuro Posłańców 28-36
Pocztowe biuro zleceń: 49-27
Dokładny czas. 55-66

Czwartek | Piątek
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Zenona m., Jana z Dukli 7 br. śpiących
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Cyryla | Radziwoja

Słońca: wschód 3.41, zachód 20.14
Długość dnia 16 godzin 33 minuty
Księżyca: wschód 21.59, zachód 9.40
Faza: 5 dzień po pełni.

Komunikat meteorologiczny

W całej Polsce utrzymywała się jeszcze pogoda słoneczna o niewielkiem nagół zachmurzeniu nieba. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 18 st. na Hali Gąsienicowej, 22 st. w Gdyni, 24 st. w Tarnopolu, 25 st. w Poznaniu, Lwowie i Białymstoku, 26 st. w Wilnie, Zakopanem i Brześciu nad Bugiem, 27 stopni w Pińsku, 28 stopni w Warszawie, Lublinie i Bydgoszczy, 29 st. w Łodzi, Krakowie, Kielcach i Dęblinie, 30 st. w Cieszynie, a 31 st. w Toruniu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 9 lipca br.: Naogół jeszcze pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, miejscami jednak przelotne deszcze i burze. Ciepło. Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

Huragan nad Kielcami

Kielce. (PAT.) Wczoraj wieczorem nad Kielcami i okolicą przeszła niezwykle ulewna burza z piorunami i huraganem. Woda deszczowa zalała ulice, wdzierając się do piwnic i suteren w niżej położonych dzielnicach miasta. Przepływająca przez Kielce rzeczka Silnica nie mogła pomieścić nadmiaru wody i wystąpiła z brzegów w okolicach Pakosza Dolnego, zalewając przybrzeżne łąki. Wicher pozrywał wiele szyldów w mieście i powybijał szyby w niezaopatrzonych oknach. W okolicznych wsiach huragan uszkodził dachy domów mieszkalnych i stodół, wyrządzając znaczne szkody. Bliższych szczegółów narazie brak.

Burza na Śląsku

Katowice. (PAT.) Wczoraj w godzinach wieczornych przeszła nad Śląskiem i Zagłębiem Dąbrowskiem niezwykle silna burza, połączona z gradobiciem i wichurą. Długotrwała ulewa spowodowała zalanie wielu niżej położonych mieszkań. W Katowicach ruch uliczny w wielu punktach był wstrzymany. Grad wyrządził znaczne szkody na polach i w sadach. Wiele drzew zostało strzaskanych przez pioruny. W kilku miejscach zerwane zostały dachy z domów oraz przewody elektryczne.

Tragiczna kąpiel morska

Gdańsk. (PAT) Podczas kąpieli morskiej w Sopocie utonął wskutek ataku sercowego 8-letni syn profesora Skunieckiego z Bydgoszczy.

Straszna śmierć w trybach maszyny

Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj pod wieczór w majętności Rokietnicy. Szesnastoletni syn włódarza, robotnik Wacław Kruszona, zajęty znoszeniem węgla w workach do składnicy, przechodził pod znajdującym się w biegu wałem transmisji, napędzającej śrutownik i stolarnię. Gdy powracał z próżnym workiem, w niewytłumaczony narazie sposób, prawdopodobnie wskutek podrzucenia worka w stronę wału, transmisja porwała nieszczęśliwego młodzieńca i owinęła go na wał. Maszynę zatrzymano, jednak ratunek był już niemożliwy. Z trudem zdołano wydobyć Kruszonę, zawiniętego w worku na walc transmisji. Po porozcinaniu worka, wydobyto go wreszcie. Nieszczęśliwy miał trzykrotnie złamaną prawą rękę i prawą nogę, raz złamaną i zwichniętą nogę lewą, oraz ciężkie obrażenia wewnętrzne. Wskutek tych obrażeń nastąpił wewnętrzny krwotok, który spowodował śmierć w przeciągu 20 minut po wypadku.

Przywołany na miejsce tragicznego wypadku lekarz Pogotowia Związku Lekarzy (55-55) stwierdził zgon. (kl.)

KINOTEATR „SŁOŃCE" KINOTEATR
Dziś, w czwartek, dnia 9 lipca b. r. PREMJERA
DZIEWCZĘ z OBŁOKÓW
W rolach głównych:
ROSITA MORENO JOSE MOJICA
W filmie tym ulubieniec kobiet Jose Mojica śpiewa szereg najpiękniejszych piosenek
SALA SPECJALNIE CHŁODZONA !
p 3557

UWAGA! TELEGRAM!!! UWAGA!
KINOTEATR „SŁOŃCE" KINOTEATR
Ring wolny...
Temi słowy rozpoczął się mecz bokserski, który zelektryzował świat cały i trzymał w najwyższem napięciu.
MAX SCHMELING contra JOE LOUIS
MECZ ten, na którym tysiące ludzi potraciło całe swe fortuny
MECZ, który w niwecz obrócił wszelkie przewidywania i proroctwa
MECZ, który spędzał z powiek sen miljonów ludzi
MECZ ten, w całości sfilmowany, wyświetlać będzie tylko w sobotę, dnia 11. lipca r. b. o godz. 11 wieczorem kinoteatr „Słońce".
Największą tę sensację 1936 roku sfilmowała w całości amerykańska wytwórnia R. K. O. RADIO FILMS.
Uwaga! Wobec wielkiego zainteresowania, przedsprzedaż biletów już rozpoczęta przy kasie I. kinoteatru „Słońce" w godz. od 12—2 w poł., oraz od 4—8 wiecz.
Mimo ogromnych kosztów sprowadzenia całego autentycznego MECZU MAX SCHMELING contra JOE LOUIS
portj. 3558
Ceny biletów najniższe — CAŁY PARTER 75 groszy — CAŁY BALKON 1 zł.

Zderzenie samochodów na Kaponierze

Trzy osoby poranione

Groźny wypadek samochodowy wydarzył się wczoraj wieczorem, krótko po godzinie 20, na Kaponjerze. Zderzyły się tam w niewyjaśnionych narazie okolicznościach samochody dr. Leonarda Kowalewicza z Wrocławia, bawiącego w gościnie u notarjusza dr. Jeszkego i samochód p. Dymitra Parwu z Inowrocławia.

Samochód wrocławski prowadziła p. Anna Kowalewiczowa, zaś samochodem p. Parwu kierował szofer Władysław Pawłowski z Inowrocławia. Drostwo Kowalewiczowie jechali w kierunku Ogrodu Zoologicznego, zaś samochód p. Parwu wjechał na Kaponjerę z ulicy Jasnej.

Skutkiem silnego zderzenia oba samochody uległy znacznemu uszkodzeniu.

Pani Kowalewiczowa odniosła poranienia twarzy, nogi i ręki. Szofer Pawłowski i p. Parwu doznali lekkich obrażeń kawałkami rozbitych szyb samochodu.

Na miejsce wypadku przywołano pogotowie ratunkowe (66-66), które poranionym udzieliło pomocy. Obrażenia na szczęście były lekkie, tak, że wszyscy kontuzjonowani mogli pozostać w leczeniu domowem. (kl.)

Samobójstwo przemysłowca łódzkiego

Onegdajszej nocy popełnił samobójstwo znany przemysłowiec, właściciel fabryki i składu mebli 45-letni Marek Salomonowicz, zamieszkały przy ul. Magistrackiej 15.

Przyczyną samobójstwa — jak referuje prasa żydowska — nie została narazie stwierdzona. Mimo późnej pory, natychmiast wszczęto dochodzenie, które nic konkretnego narazie nie ustaliło. Prawdopodobnie do samobójstwa przyczyniły się złe warunki materjalne.

Z zawodów szybowcowych

Nowy polski rekord długości przelotu

Ustjanowa. (PAT.) 11-ty dzień krajowych zawodów szybowcowych LOPP. był pod znakiem przelotów. Najdłuższym przelotem dnia był przelot pilota Żabskiego, który lądował poza Jarosławiem. W rejonie Jarosławia lądowali również piloci Ciastuła i kpt. Peterek. Pilcoi kpt. Brzezina, Kwiatkowski i Czarnecki lądowali w okolicy Rudek, a pil. Gliwiński poza Samborem.

Kierownictwo zawodów otrzymało wiadomość o lądowaniu pil. Baranowskiego na terytorjum Rumunji poza Czerniowcami. Po pil. Baranowskiemu wysłany zostanie samolot ze Lwowa, celem sprowadzenia go lotem holowanym. Przelotem swoim pil. Baranowski podwyższył bardzo wybitnie rekord Polski przelotu na szybowcu, gdyż przleciał dystans około 330 km, gdy dotychczas rekord Polski wynosił 210 km.

Wczoraj w Ustjanowej otwarto po raz pierwszy w zawodach start do lotów nocnych.

Sprawa bezpłatnych przejazdów kolejowych dzieci

Według naszych informacyj, w roku bieżącym, podobnie jak i w roku ubiegłym, przewidziana jest możliwość bezpłatnego przewożenia dzieci na kolejach państwowych, o ile pojadą one w towarzystwie osób starszych.

W ub. roku publiczność przyjęła tę ulgę bardzo przychylnie, zyskała na tem turystyka, a podobno kolej również nie straciła.

Obecnie sprawa ta jest w toku rozważań.

Jak się dowiadujemy, decyzja w tej sprawie zapadnie pod koniec bieżącego tygodnia (kl)

Smierć w stawie

W Rudniczu podczas kąpieli w stawie cegielni, utonął wczoraj wieczorem 22-letni Telesfor Dobry z Junikowa. Zwłoki nieszczęśliwego wyłowiono. Wszelkie zabiegi ratownicze, tak przygodnych świadków, jak również lekarza pogotowia ratunkowego (66-66), nie odniosły niestety żadnego skutku. (kl.)

Szalony bawół zdechł

Cierpiał na gruźlicę i raka

W niedzielę w zwierzyńcu naszym zdechł młody czerwony bawół afrykański, sprowadzony tej wiosny z Niemiec. Bawół ten dnia 20 maja b. r. zabił, podczas gradowej burzy, dozorcę Ogrodu Zoologicznego ś. p. Michała Leszyńskiego. W ub. czwartek niebezpieczne zwierzę było znowu bardzo niespokojne, wśród objawów choroby. Przywołani weterynarze zajęli się zwierzęciem gorliwie, ale nie zdołali go uratować. W poniedziałek p. prof. dr. Niezabitowski dokonał sekcji zdechłego bawołu i stwierdził, że zwierzę cierpiało na gruźlicę i miało w mózgu wielki nowotwór. Przypuszczalnie ten wrzód w mózgu był przyczyną ataków szału bawoła. (pt)

Ujęcie zabójców ś. p. Ratajczaka

Na rozkaz władz prokuratorskich w Poznaniu ujęto i osadzono w więzieniu śledczem Adama Zawieję, mieszkańca przytułku przy ul. Św. Wincentego, i Jana Krupskiego ze Starołęki. Obu aresztowano pod zarzutem morderstwa, dokonanego w nocy na 28 czerwca n apowracającym rowerem z pracy kolejarzu, ś. p. Janie Ratajczaku.. Tak Zawieja, jak i Krupski, są karanymi już wielokrotnie przestępcami.

Mieli oni zaczepić kolejarza żądaniem wydania im pieniędzy na wódkę. Zaczepiony odmówił, gdyż pieniędzy nie miał. Wtedy jeden z napastników pchnął śp. Ratajczaka nożem w serce i zabił go na miejscu. (kl)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Żniwa w Poznaniu.** Na obsianych żytem gruntach podmiejskich w Junikowie, na Górczynie, Jeżycach itd., rozpoczęto wczoraj żniwa. (pt.)

— * **Postrzelenie podczas kradzieży kwiatów.** W ogrodzie na Górczynie postrzelono wczoraj Franciszka Pałaszkiewicza, mieszkającego na osiedlu w Naramowicach. P. prawdopodobnie odniósł wskutek postrzału zgruchotanie kości w nodze. Przewieziono go do szpitala miejskiego. (kl.)

— * **Dziś wielki koncert** w Ogrodzie Zoologicznym pod dyrekcją dr. Z. Latoszewskiego wieczorem o godz. 8.

Z teatru

„Z miłości — niedostatecznie", komedja w 7 obrazach W. Bus-Fekete. Teatr Polski. Reżyserja: p. K. Szupelak - Gliński. Role ważniejsze pp.: Galińska, Łabuńska, Porębska, Zasadzianka, Bogusławski, Hańcza, Kierczyński, Tatarkiewicz, Wroński. Dekoracje: Z. Szpingier.

Na długo przed końcem dorozumiewamy się, że ta dwója nie jest groźną, chociaż autor do ostatka pochrząkiwa znacząco i robi smętne miny. Wszystkie trzy bohaterki dostały małe niedostatecznie, lecz żadna nie przepadnie przy życiowej maturze. Wychodzą z poprawkami. Brzydka i zabawna Ania zakochała się nieszczęśliwie w kabotynie — znajdzie poczciwego brzydala i zostanie panią doktorową. Z piękną Jasią jest jeszcze lepiej. Marzyła od początku nie o wielkiej miłości, lecz o bogatym przyjacielu i tak też zakończy swoją krótką eskapadę w sentymenty, z któremi nawet niebardzo jest do twarzy jej praktycznej duszyczce. Trzecia także się pocieszy, gdy jej chwilowy przyjaciel poślubi swą narzeczoną. Założy sobie biedactwo magazyn (jest modystką) i niedługo wniesie podanie o ponowny egzamin z miłości. Summa summarum wszystko kończy się dobrze, prawie za dobrze, jak na nasze ciężkie czasy, ale wszyscy chodzimy do kina i lubimy happy endy, a pozatem co to komu szkodzi? Dziewczęta są sympatyczne, nawet ta urodzona przyjaciółka bogatych starszych panów. Niech im będzie. Zapomniały o tem, co mówi pieśń gminna, że „największy z tem ambaras, aby dwoje chciało naraz"; los je troch ę skarcił, potem przebaczył, a nam zeszło parę godzin, które nieraz spędzaliśmy mniej zabawnie. Trochę sentymenciku, trochę humorku, trochę dramaciku — znana wiedeńsko-peszteńska recepta, skuteczna zwłaszcza wtedy, gdy ludzie załatwiają swój los szybko. Tym razem radują się może nawet za krótko, a cierpią zbyt obficie i szczegółowo. Jak się skróci ich cierpienia, będą bardziej wzruszające.

Kobiety są więcej obdarowane od mężczyzn. Rolą jest na dobrą sprawę tylko aktor Sewald, którego można zagrać, a można i przegrać. Myślę, że gdy p. Kierczyński opuści nam trochę z krzyku, to bardzo dobra figura zrobi się doskonałą. Jeszcze są do zagrania dwa epizody: doktora i adwokata (pp. Wroński i Bogusławski), chociaż aktorzy bić się o to nie będą. Z Petrowiczem, którego gra p. Hańcza, jest mnóstwo roboty, a mało do zrobienia, z baronem Millesim jeszcze mniej, właściwie nic. Mężczyźni są na scenie tylko po to, aby kobiety miały się w kim kochać. Trudno, abyśmy śledzili z zapartym oddechem to ich jedyne zajęcie.

Z kobiet, mogłoby obyć się zupełnie bez Poli Ferst (którą gra p. Galińska) i bez jej na nic niepotrzebnego małżeństwa z Petrowiczem. Najsoczystsza rola, to brzydka Ania — p. Porębska jest urodzonym komikiem i popisuje się tem bardzo przyjemnie. P. Łabuńska reprezentuje pikantnie wiedeńskie modelki i wiedeńskie mody, głos jej brzmi szlachetnie, dykcja wzruszająco odstępuje od tradycji młodszego pokolenia naszych uroczych bełkotek. Sentymentalna girl Fritzi jest dla p. Zasadzianki jeszcze trochę za trudna (wiem, że mówi się girlsa, ale to nonsens, taki sam jak dedektyw, albo seperacja, niech mi państwo wierzą). P. Czarnecka gra kucharkę i ma ledwie kilka zdań — ale cóż to za garnkotłuk! Może się przyśnić.

P. Szpingier wystąpił z całą amfiladą pokoi i z jednem całem mieszkaniem, wszystkie pełne koloru, kontrastują z sobą i są bardzo artystyczne.

Debiut reżyserski p. Glińskiego bardzo zachęcający. Jest tempo, sytuacje i porządek.

WITOLD NOSKOWSKI.

Zgon Cziczerina

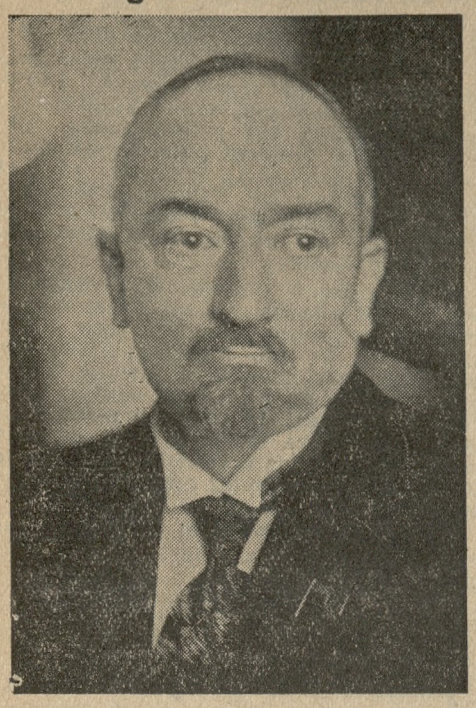

Jak już donosiliśmy, w Moskwie zmarł wczoraj b. komisarz ludowy spraw zagranicznych Jerzy Cziczerin.

Wybitny ten dyplomata urodził się w r. 1872 jako potomek znanej rosyjskiej rodziny arystokratycznej, która wydała licznych wysokich urzędników i polityków. Do r. 1903 był urzędnikiem rosyjskiego min. spraw zagranicznych, poczem ze względów politycznych emigrował zagranicę, gdzie przebył 14 lat. Mieszkał stale w Anglji i zajmował się pracą publicystyczną i propagandą na rzecz socjalizmu i rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. Po przewrocie bolszewickim, w marcu 1918 r. mianowany został komisarzem ludowym dla spraw zagranicznych i na stanowisku tem trwał do r. 1928, kiedy to, poróżniwszy się z kierownictwem partji komunistycznej, wysłany został na bezterminowy urlop. W europejskiej polityce powojennej, szczególnie w sprawie zbliżenia niemiecko - sowieckiego Cziczerin odegrał bardzo wpływową rolę.

Charakterystycznem dla Cziczerina było to, iż najchętniej pracował w nocy, natomiast sypiał przez cały dzień. Było to wielką niewygodą dla zagranicznych posłów akredytowanych w Moskwie, którym Cziczerin wyznaczał posłuchania zazwyczaj o godz. 3 lub 4 rano. Jedyne zrozumienie znajdował on u posła niemieckiego, Brockdorff-Rantzau'a, który podobnie jak Cziczerin hołdował również zasadzie pracy w nocy.

Gorkij w wojsku ZSRR

Moskwa. (PAT.) 22 dywizja kawalerji sowieckiej otrzymała na mocy decyzji centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. miano: „22 dywizji kawalerji im. Maksyma Gorkija".

Zamach rewolwerowy w Warszawie

Zastępca dyrektora Z. U. S., dr. Gosiewski, zastrzelony przez zredukowanego pracownika

Warszawa. (PAT) Wczoraj około godz. 14.30, gdy zastępca naczelnego dyrektora zakładu ubezpieczeń społecznych w Warszawie, uprzednio dyrektor ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu, dr. Wiktor Gosiewski, wychodził z gmachu Z. U. S. przy ulicy Czerniakowskiej 231, podszedł do niego jakiś osobnik i dał 6 strzałów, z których 4 ciężko go zraniły. 2 kule trafiły w klatkę piersiową, jedna utkwiła w mózgu ,a jedna zraniła go w lewe ramię.

Ciężko rannego dyr. W. Gosiewskiego przewieziono do instytutu chirurgji urazowej przy ul. 6 Sierpnia. Przestępcą, który strzelał do dyr. Gosiewskiego, jest zredukowany pracownik ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu, Szymik Aleksy, którego osadzono w areszcie śledczym.

Warszawa. (Tel. wł.) W sprawie zamachu na wicedyrektora ubezpieczalni warszawskiej, b. senatora Wiktora Gosiewskiego, dowiadujemy się, że po odbyciu konferencji w sprawie wyjazdu na międzynarodowy kongres szpitalnictwa, właśnie wsiadał do taksówki, gdy podszedł do niego jakiś mężczyzna i dał dwa strzały. Gosiewski padł na ziemię. Do leżącego sprawca oddał jeszcze dwa strzały.

Gosiewski, przewieziony do szpitala, zmarł, nie odzyskawszy przytomności. (w)

Sensacyjne procesy w Starogardzie

Wybitni narodowcy pomówieni o lekceważenie państwa polskiego!!

Starogard. (Tel. wł.) 24 maja br. urządziły miejscowe szkoły w „Strzelnicy" „dzień pieśni". Między innemi chór dzieci odśpiewał hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła", którego z powodu hałasu wielkiej liczby obecnych nie wszyscy wysłuchali stojąc. Nie wstał też rzekomo prezes Narod. Klubu Radzieckiego p. adw. Stankiewicz, zajęty swemi dziećmi.

Obecny w pobliżu wicestarosta Wiktor zrobił z tego użytek i starostwo wymierzyło p. adw. Stankiewiczowi 250 zł grzywny za to, że: „w czasie śpiewania hymnu państwowego nie powstał z miejsca, czem demonstracyjnie w miejscu publicznem okazał lekceważenie dla Państwa Polskiego".

Od tego orzeczenia wniósł p. Stankiewicz odwołanie, naskutek czego odbyła się dnia 4 bm. rozprawa, która w mieście wzbudziła wielkie zaciekawienie, albowiem p. adw. Stankiewicz należy do wybitnych narodowców i bierze żywy udział w pracy społecznej. Oskarżonego bronili wszyscy starogardzcy adwokaci.

Pierwszy jako świadek zeznał wicestarosta Wiktor. Przyznał, że był wielki zgiełk, tak że nie wszyscy mogli śpiewanie hymnu narodowego dosłyszeć, jednak p. Stankiewicza posądza o świadomą demonstrację przeciwko hymnowi państwowemu, ponieważ — jego zdaniem — Stron. Narodowe wyżej ceni pieśń kościelną „Boże coś Polskę"!

Osk. adw. Stankiewicz twierdzi, że z powodu hałasu i zachowania się publiczności nie słyszał hymnu a oskarżenie jest tylko szykaną. Świadkowie zeznali na korzyść oskarżonego.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok uchylający orzeczenie starostwa, uwalniając p. Stankiewicza od winy i kary.

Za ten sam występek skazana została przez starostę na 50 zł grzywny sekretarka adw. Stankiewicza, prezeska Stron. Narod., sekcji żeńskiej, znana działaczka społeczna p. Więckiewiczowa Elżbieta, która brała udział również w „dniu pieśni" z adw. Stankiewiczem i nie zorjentowawszy się, że śpiewają hymn narodowy, nie powstała z miejsca.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie również i w tym wypadku nie podzielił zdania starostwa i p. Więckiewiczową od winy i kary uwolnił. (ek)

Proces o krwawe zajścia w Chrzanowie

Kraków. (Tel. wł.). Wczoraj przed krakowskim sądem okręgowym rozpoczął się proces przeciwko dwunastu osobom, oskarżonym o zorganizowanie w dniu 29 kwietnia b. r. pochodu robotników w Chrzanowie, w czasie którego doszło do krwawych zajść. Pierwszą grupę oskarżonych stanowią: Piotr Rozmus, Franciszek Skwarek i Zygmunt Żelazny, oskarżeni o zorganizowanie pochodu 4 000 osób, który wyruszył z przed fabryki lokomotyw w Chrzanowie do śródmieścia, „celem świadomego dopuszczenia się czynnej napaści i rozbrojenia funkcjonarjuszy P. P." Do drugiej grupy oskarżonych należą Marja Wątrobina, Józef Fudała, Izrael Liplich, Agnieszka Kozina, Stanisław Kotaczyński, Józef Czaska, Ludwik Łyszczarz, Stanisław Johymek, Albin Urszulak. Zarzuca się im udział w pochodzie, o celu którego dobrze wiedzieli.

Rozprawę prowadzi prezes sądu okręgowego dr. Nowosielski, oskarża prok. dr. Ojrzanowski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, trybunał przystąpił do przesłuchania oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają. Rozprawa potrwa prawdopodobnie około tygodnia.

O polskiej wyprawie na Spitsbergen

Członkowie polskiej ekspedycji polarnej, dr. Konstanty Jodko-Narkiewicz, inż. Stefan Bernadzikiewicz i St. Siedlecki, dotarli już do Ziemi Zachodniej (największa wyspa archipelagu Spitsbergen). Statkowi, wiozącemu polskich podróżników, dzięki pomyślnym warunkom lodowym, udało się wpłynąć do zatoki Hornsund; członkowie wyprawy łodzią dotarli do brzegu, zabierając ekwipunek alpinistyczny, narciarski i naukowy oraz żywność na miesiąc.

Przez miesiąc nie otrzymamy żadnych wiadomości o naszych odważnych podróżnikach, gdyż będą oni w drodze na północ odcięci od świata cywilizowanego. Cały bagaż członkowie wyprawy ciągnąć będą na saniach sami, gdyż ze względu na oszczędność nie zabierają psów.

Za 3—4 tygodnie ekspedycja dotrzeć powinna do Eisfjordu (fjordu Lodowego), gdzie odświeży swoje zapasy żywności przed wyruszeniem w dalszą drogę na północ. W Eisfjordzie oczekiwać będzie na członków wyprawy inż. Czesław Centkiewicz, który bawi obecnie na Wyspie Niedźwiedziej i specjalnie uda się do Eisfjordu, aby spotkać naszą ekspedycję i służyć jej ewentualną pomocą.

Wybuch w arsenale

Londyn. (PAT). W arsenale w Woolwich w oddziale badań naukowych wydarzyła się eksplozja. 5 osób zostało zabitych. Przyczyny eksplozji i rozmiary wyrządzonych szkód nie są jeszcze ustalone.

RECENZJE KINOWE

Kino „Wsilsona" wyświetla film p. tyt. „Na dnie oecanu" z Edmundem Lowe, Sally Blance i Victorem Mac Laglen. Jest to historja dwóch nurków, współzawdoniczących ze sobą na dnie morza. Zdjęcia podwodne, bogata flora i fauna dna morskiego, czynią ten film niezwykle interesującym. Nadprogram — tygodnik Pata i bajka rysunkowa (w kolorach) o miłości wśród łabędzi. (Sza.)

Kino „Tęcza" Wilda wyświetla „Hrabiego Monte Christo" z Elissą Landi i Robertem Donatem. Fascynująca powieść Aleksandra Dumas'a doznała w tym filmie udatnej przeróbki. Historję więźnia z Chatetu d'If, opowiedziano niemniej interesująco, jak sam autor. (Sza.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

1. SPRZEDAŻE

Interes
węglowy, dobrze zaprowadzony w pow. mieście korzystnie sprzedam Oferty Kurjer Pozn. zdrg 64 942

Gilzarki
do fabrykacji tutek do papierosów korzystnie sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 64 907

Motocykl
Autospaw, Dąbrowskiego 94. zdg 64 980

Salon
mahoniowy, palma, rower, meble Chełmońskiego 9 — 6. zdg 64 972

Rower
balonowy. Półwiejska 11 — 12. zdg 64 964

Skład
kolonjalny sprzedam ruchliwej dzielnicy. Informacje: Plac Działowy 5. zdg 64 974

Maszynę
do pisania sprzedam zaraz. Poznań, Grobla 9 — 5. zdg 64 997

Piekarnię - Cukiernię
pełnym biegu spowodu stosunków rodzinnych, cena 2 900. Oferty Kurjer Poznański zdg 64 929

Biurko
dziecięce. Mickiewicza 18, m. 5. zdg 64 930

Meble kuchenne
kuchnie nowoczesne reformowe, wprost wytwórni najkorzystniej. Piaskowa 3, Koniecki. zdg 64 821

Fryzjerski
zakład tanio na sprzedaż. Oferty Kurjer Poznański zdg 64 901

Wózki
wybór, tanio. Trąbczyńska, Pierackiego 11. podwórze. — Kredytuję. zdg 62 617

Jadalnia
ciemna za 270 zł. Plac Sapieżyński 4, m. 8. zdg 64 993

Miód
świeży, jasny, kuracyjny, złotych 13.50, pięciokilowe, zaliczka. — „Źródło", Zaleszczyki. zdg 63 685

Samochód
Grant six 55 HP otwarty, wanna emaljowana nowa. Chodorowiczowa, Międzychód, Bristol. zdg 64 319

Wózek
dziecięcy prawie nowy na sprzedaż. Niegolewskich 14, m. 8. zdg 64 928

13 SZUKA MIESZK.

50 zł prowizji
za pomoc w uzyskaniu mieszkania 3 do 4 pokojowego w niedalekiej okolicy Parku Marcinkowskiego i Wyższej Szkoły Handlowej. Zgłoszenia z podaniem ulicy i warunków do Kurjera Poznańskiego zdg 64 478

Dwupokojowego
kuchnią, okolica Wilda, wprost od gospodarza, pewny płatnik. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 65 187

Próżnego
lub kuchnią mieście gospodarza, pół roku dzierżawa, bezdzietne. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 65 031

3 komfortowe
poszukuje samotna odpowiedzialna. Oferty Kurjer Poznański zdg 64 917

23 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 50 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Poszukuję
posady jako pokojowa, zna obsługę. Oferty Kurjer Poznański zdg 65 128

Poszukuję
posady do wszystkiego, bardzo lubiąca dzieci, czysta i uczciwa. Oferty Kurjer Poznański zdg 65 129

Dziewczyna
dobrem gotowaniem, dobre świadectwa jako przychodnia szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 65 133

Służąca
do wszystkiego zaraz lub 15. do 3—4 osób, także i na wyjazd szuka posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 65 091

Pokojowa
szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 65 087

b) Inni

Krawcowa
pierwszorzędna na wszelką pracę poza dom, 2 złote dziennie szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 64 781

Zbożowiec
księgowy bilansista, obeznany dokładnie handlem ziemiopłodami, 12 lat praktyki w Spółdzielniach Rolniczo-Handlowych, prima referencje kawaler poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 64 464

Bufetowa
młoda, sumienna, 2 lata praktyki szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 64 610

Narodowiec
mieszkający na prowincji, 3 lata bez pracy — w nader krytycznem położeniu, 6 kl. gimn. szuka jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do Kurjera Pozn. pod zdg 65 050

28. DOCZYWKA

„Kapelusz"
modnie przefasonowany odświeżony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy męskich, damskich 27-go Grudnia 2, podwórze. zdg 62 840

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc lipiec 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk.) (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72 P. K. O. Poznań nr. 200.149.